POSŁANIEC

MESSENGER
POLSKO-KATOLICKIEGO KOSCIOŁA

Published weekly by Rev. Joseph Zielonko. — 179 Court Street.

"Entered as second—class matter August 20th 1924 at the post office at Newark, New Jersey, under the Act of March 3, 1879."

Subscription per annum $2.00 — Single copy 3 cents
Przedpłata rocznie $2.00. — Pojedyńczy nr. 3 centy

Vol. III. Newark, N. J. Niedziela — Sunday, July 26th 1925. No. 30.

OD KOGO SŁOWIANIE PRZYJĘLI RELIGJĘ CHRZEŚCJAŃSKĄ?

Zanim przejdziemy do opisania przyjęcia religji Chrześcjańskiej w Polsce i Rusi. Przypatrzmy się, jakimi środkami rozszerzają religję rzymsko katolicką, a z nią zachodnią cywilizację Niemcy.

W północno-zachodniej Słowiańszczyźnie przedstawia się już nam inny obraz i inna też tworzy się historja. Tu nie odrodzenie, nie życie jak w wschodniej i środkowej Słowiańszczyźnie za pomocą Słowa Bożego — ale śmierć, ale wytępienie, przyniosła praca misijna Słowianom w dzisiejszych północnych niemczech. Ci Serbi, Wilcy, Lutycy, Obotryci — wytępieni zostali mieczem niemieckim i papieskim w Imię Ukrzyżowanego Zbawiciela Świata Jezusa Chrystusa. W Imię Krzyża, pozbawiani byli wolności narodowej, a otrzymywali za to gburowatą pogardę, ciemiężenie i katowania przez butnych niemieckich margrabiów. Jako ciemiężyciel straszliwy, przyszła do nich Ewangelja z Niemiec, to też się jej opierali tak długo, aż się wszyscy do grobów pokładli, — potem dopiero w ich siedzibach i na ich mogiłach, mógł się usadowić kościół papieski, co podbijał świat pod władzę despotyzmu, pięści, wyzysku, plugawienia, podłoty i bałwochwalstwa.

Rozpoczęły się straszliwe boje niemiecko-słowiańskie. Zakute w żelazo, świetnie uzbrojone, okrutne hufce niemieckie uderzyły na słabe ludy nadłabiańskie; Lutyków i Obotrytów, burzyły grody, w pień wycinały mężczyzn a dzieci i kobiety zabierały w niewolę. Z wojskiem jechali misjonarze, którzy chrzcili ocalone resztki Słowian, a za wojskiem tłumy kolonistów niemieckich zajmowały oczyszczone ze Słowian ziemie. Na zdobytych ziemiach budowano zamki obronne, panujące nad poszczególnymi okręgami, które zwano burgwardami. Tak poczęto tworzyć kraje niemieckie na ziemi słowiańskiej, zwane marchjami, albo markgraftswami. Słowian tępiono bez żadnej litości.

Straszniejsze jeszcze czasy nastały dla Słowian za syna Henryka Ottona wielkiego. Król ten zapragnął wykorzystać potęgę niemców dla nadania im władzy nad światem. W tym też celu podbił Włochy i skłonił papieża do nadania mu tytułu cesarza, dla zaznaczenia zaś przewagi niemców w odnowionem cesarstwie nadano nazwę: „święte cesarstwo rzymskie narodu Niemieckiego." Uważając się teraz za władcę całego świata, cesarz Otton zmusił do hołdowania sobie Francję, Danję, Burgundję, Czechy i ogłosił wieczystą władzę królów niemieckich

nad całym chrześcijaństwem, z obowiązkiem obrony kościoła i rozpowszechniania chrześcjaństwa rzymskiego wszędzie.

Marchję wschodnią objął w posiadanie dzielny i zacięty wróg Słowian, margrabia Gero. Zaraz po przybyciu Gero zaprosił na ucztę 30 książąt słowiańskich i kazał ich wraz z drużynami zdradziecko wymordować. Następnie ruszył przeciw Słowianom i do końca życia nie zaprzestał z niemi walki. Po szeregu walk krwawych, w których ogniem i mieczem wytępiono znaczną część Obotrytów, Lutyków i Sorbów, zdołał wreszcie Gero skłonić resztę do poddania się Niemcom.

Obotryci siedzieli w dzisiejszym Holsztynie i Meklemburgu. Cesarz niemiecki Otton I założył im w 952 roku, biskupstwo Oldenburskie, przeniesione do Lubeki 1163 roku a poddane arcybiskupstwu Hamburgskiemu. Obotryci pod Mściwoje mpowstali przeciw panowaniu niemieckiemu w 983 roku. Wnuk Mściwoja, Gotschalk założył wielkie państwo Wendów od morza północnego do rzeki Odry 1045 roku i zabierał się do urządzenia kościoła na sposób jaki mieli swój kościół Bułgarzy, Czesi i inni Słowianie na półwyspie bałkańskim. Biskup bremeński misjonarzy dostarczył, ale krecia robota niemców, wszystko zniszczyła. Gotschalk został w 1066 roku zamordowany, a panem ich został Kruko, książę z wyspy Rugji. Lecz i ten został w roku 1105 zamordowany. Książe duński, kupił sobie od saskiego księcia Lotara, koronę króla Wendów, lecz też został w 1131 roku zamordowany. Temi mordami zamordowano królestwo Wendów. Jedynie jeszcze w ziemi Obotrytów, trzymał się jakiś czas książę Niklot |11.60|; syn zaś jego Przybysław, chcąc uratować resztki ojcowizny, jako saskie księstwo lenne, 1164 roku przyjął religję rzymsko-katolicką. Od niego pochodzą książęta Meklemburscy do dziś istniejący. Resztę ziemi, rozdał Henryk Lew pomiędzy swych żołnierzy, a wyludniony przez mordy kraj zaludnił kolonistami niemieckimi.

Lutycy czyli Wilcy pomiędzy Odrą i Elbą, mieli w Retrzę świątynię Radegasta |radego gościom|. Cesarz Otton I. założył w ich kraju w 946 roku biskupstwo Hawelberrskie i Branderburskie w 949 roku. Nawrócenia te, sięgały tylko tak daleko, jak daleko sięgał miecz. Świątynie Radegasta dopiero w 1121 roku mógł zburzyć książę Saski, a późniejszy cesarz Lotar. Ksażę Albrecht Niedźwiedz, twórca Marchji Branderburskiej, złamał na koniec potęgę Wilków, po przelicznych powstaniach i bojach w 1157 roku, a do wyludnionego kraju pościągał kolonistów niemieckich.

W ziemi Sorbów, w dzisiejszych Łużycach, założył cesarz Otton I około 968 roku, biskupstwa: Miśnijskie, Międzyborskie |merseburskie| i Zeitz'skie. Przeniesione później do Naumburga. Podlegały one wraz z biskupstwami w ziemi Wilków arcybiskupstwu Dziewińskiemu |magdeburskiemu|, które cesarz Otton I. założył 968 roku.

Sorbowie prędzej dali się wkłonić do przyjęcia papiesko-niemieckiej religji. Po pierwszych przegranych, gdy ich Henryk I pobił w r. 922 i 927, zaniechali dalszego oporu. Sorbowie Łużyccy w dziewiątym wieku byli w styczności z księstwem Wielko-Morawskiem, przez jakiś czas do niego należeli. Ci też misjonarze, co u słowian nadbałtyckich używali języka słowiańskiego, pochodzili z sąsiedztwa Sorbów Łużyckich. Biskup Międzyborski |merseburski| Bozo w 971 r. pisał po Słowiańsku. Biskup Werner w 1101 roku kazał sobie ułożyć księgi w języku słowiańskim. Biskup Altenburski, Bruno w 1156 r. wybierając się na nawrócenie resztek Obotrytów, miał z sobą gotowe kazania słowiańskie, które czytywał ludowi. Na Łużycach zachowała się w morzu niemieckiem, garstka Słowian Sorbów. Jest ich około 300 tysięcy, a choć są zewsząd otocze-

ni przez niemców — jednak żyją. Widocznie Bóg zachował ich na to, aby dali świadectwo prawdzie i pokazali całemu światu zabliźnione rany na ciele słowiańskiem. Oby Bóg pozwolił im odżyć rozrość się, ziemię ojców swoich, oczyścić z najeźdźczych rozbójników i przywrócić chwałę dawnych plemion Słowiańskich.

Padły słowiańskie plemiona pod ostrzem mieczów niemieckich błogosławionych przez antychrista — papieża. Na mogiłach słowiańskich rozsiedli się niemcy, najwięksi wrogowie słowian.

Może nadejdzie ta błogosławiona chwila, kiedy słowianie pozbędą się opieki rzymskiego belzebuba i jego przyjaciół niemiec, wtedy złączona słowiańszczyzna odżyje na nowo życiem piękna, prawdy, sprawiedliwości.

Widzieliśmy jak papież z niemcami rozszerzali chrześcjanizm między północno zachodniemi słowianami i że z krain słowiańskich, stworzyli swoje niemieckie państwo.

Niemcom nie rozchodziło się wcale o religję, lecz o wywłaszczenie słowian z ziemi. Słowianie to widzieli i dla tego bronili się przed zalewem niemczyzny. Widzieli też słowianie nad Łabscy pokrewne sobie plemiona już żyjące w religji chrześcjańskiej, ale tam w Imię Boże nie mordowano i nie wywłaszczano nikogo, ani nie narzucano obcego niezrozumiałego języka do modlitw i nabożeństw publicznych. W Imię Ukrzyżowanego Chrystusa głoszono i przypominano ludowi słowiańskiemu dobroć Boga. Głoszono miłość Boga i bliźniego. Całe plemiona Słowiańskie witały z radością tę piękną wiarę która podnosiła i uszlachetniała ich duszę i czyniła z nich obywateli przyszłego Królestwa Bożego. — Takiej zaś religji co im wydzierała wszystko i robiła z nich zwykłych zbrodniarzy, niechcieli przyjąć — woleli śmierć, aby przez nią ostrzedz inne plemiona, aby się mieli na ostrożności, przed rzymsko-niemiecką wiarą. Ten testament pisany mieczem na plemionach słowiańskich w dzisiejszych Niemczech, powinni wszyscy słowianie dziś żyjący dobrze przejrzeć i zastanowić się nad przeszłością, teraźniejszością i przyszłością . . .

D. C. N.

KOMUNIKAT

Komitetu Organizacyjnego „Gminy Starokatolickiej im. Zmartwychwstania Pańskiego w Krakowie.

. . . „A jeśli kto Ducha Chrystusowego niema, ten nie jest Jego”

List do Rzymian VIII, 9.

„Gdzie dwóch, lub trzech zebranych w imię Moje, tam i Ja Jestem pośród nich |Mat. XVIII, 20|, „Królestwo Moje nie jest z tego świata” |Jan XVIII, 36|: Oto jak pojmował „Kościół” Swój Chrystus Pan.

Aliści niespełna w 100 lat po śmierci Mistrza z Nazaretu, dziwne zachodzić poczęły zmiany w gminie Chrześcjańskiej. Znika pierwotne braterstwo a zjawia się — rzekomy „następca na stolicy Piotrowej”: biskup rzymski |później papież|, pojawia się „hierarchja święta”, która w dalszym rozwoju wykształciła się w organizację polityczną wzorowaną na rzymsko-bizantyńskiem imperjum, organizację jedyną w dziejach, która przywłaszczywszy sobie boski charakter, z religji uczyniła narzędzie swej polityki . . .

I oto ludzkość w ciągu długich wieków była świadkiem niezwykłego zjawiska: Instytucja, której założycielem był „Cichy i pokornego serca Głosiciel miłości”: przelewała na przestrzeni kilkunastu wieków krew czarownic i kacerzy organizowała łupieskie wyprawy pod mianem „świętych,” tłumiła wszelką wiedzę i postęp, wyklinała najtęższe umysły ludzkości |Koperni-

ka|, paliła na stosach filozofów |Giordona Bruna| i krzewiła ubolewania godny zabobon | o opętaniu i stosunkach z djabłem| . . . Uleciał z kościoła rzymskiego dawno Duch Chrystusa, duch miłości i braterstwa. Pozostał pusty i zimny gmach wspaniałych i bez dusznych obrzędów, z których uleciała wszelka treść.

Naród Polski, po 125 letniej niewoli obudził się na nowo do niepodległego życia. ....

Czy ma podtrzymać w dalszym ciągu tradycję: „Polonia ancilla Romae" |Polska służebnicą Rzymu| i poświęcać na ołtarzu uniwersalnej |?| polityki papieskiej, swe najżywotniejsze interesy?

Czy ma nawrócić do smutnej epoki XVII i XVIII stulecia, kiedy noc ciemnoty i fanatyzmu, starannie przez kościół rzymski pielęgnowana — spowijała całe jego życie duchowe?

Czy pozostanie głuchym na wołanie swych wielkich wodzów: Modrzewskiego, Mickiewicza, Trentowskiego wołających o nowe ideały religijno-moralne?

Czy zlekceważy przestrogę wieszcza narodowego Juljusza Słowackiego: „Polsko! Twa zguba w Rzymie"!

Czy wreszcie podda się w dalszym ciągu pod kierownictwo tych, których historycy nasi uważają za jedną z największych przyczyn upadku Polski?

„Z powrotem do Chrystusa"!

Oto hasło i jedynie prawdziwa droga do odrodzenia moralno-religijnego!

Toteż z całą sympatją witamy wszelkie odrodzeńcze ruchy religijne na ziem i naszej.

„Z powrotem do Chrystusa"! Oto cel, który nas zbliża i jednoczy, aczkolwiek jesteśmy zdania — obserwując niektóre z tych ruchów, że na samej negacji |przeczeniu| „Kościoła" budować nie można!

Toteż podpisany Komitet widząc te niedomagania i rozumiejąc potrzebę ujęcia tak kształtującego się ruchu religijnego; w formy zgodne z obowiązującym prawem, a nawiązując do demokratycznego ustroju pierwszych gmin chrześcjańskich i do haseł głoszonych przez wielkich synów naszego narodu jak np. Modrzewskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Trentowskiego i innych — wniósł dnia 27 maja 1925 r. prośbę do Ministerstwa Oświaty o przyzwolenie państwowe na założenie w Krakowie gminy starokatolickiej im. Zmartwychwstania Pańskiego.

Ponieważ wyznanie staro-katolickie jest wyznaniem uznanem |rozp. austr. ministra wyznań z 18 X, 1877| i istnieją w Krakowie warunki dla zorganizowania gminy wyznaniowej, Komitet spodziewa się rychłego przyzwolenia państwowego.

ORGANIZACJA GMINY

Organizacja gminy opierać się będzie na 1| przepisach ustawowych |ustawa z 20 V 1877 r.| i 2| statucie. Ustrój gminy jest demokratyczny. Rola duchownego organizatora ściśle do czynności związanych z wykonywaniem służby Bożej. Najwyższą władzą gminy jest walne zgromadzenie pełnoletnich wyznawców i wyznawczyń, które wyłania z siebie: Komitet Parafjalny |właściwy zarząd gminy|, Komisję Rewizyjną, delegatów na synod. Duszpasterza wybiera walne zgromadzenie. Kapłanem może być wybrany tylko obywatel Polski, którego zachowanie się pod względem moralnym i obywatelskim jest bez zarzutu i który ukończył przynajmniej szkołę średnią i studja teologiczne i otrzymał święcenia kapłańskie.

Nie wolno pobierać żadnych opłat za udzielanie Sakramentów świętych.

Przystępujący do kościoła mają obowiązek: wpłacania, legalnie ustanowionych wkładek |utrzymania służby Bożej itp.| i starania się o dobro kościoła.

Walne zgromadzenie może w niektórych wypadkach, niegodnych człon-

ków wykluczyć z gminy. N. p. z powodu: rozmyślnego działania na szkodę kościoła lub parafji, jawnie niemoralnego życia, skazania za przestępstwa hańbiące itp.

Statut gminy może być zmieniony jeśli na zmianę zgodzi się ¾ członków gminy.

Gmina mając za żadanie przedewszystkiem pogłębienie życia religijnego, pozostawia członkom swoim zupełną swobodę pod względem przekonań politycznych, w dziedzinie społecznej stoi na gruncie zasad prawdziwie chrześcjańskiej demokracji, a w stosunku do państwa i jego władz, u-

żnaje, zgodnie z nauką Boskiego mistrza zasadę: „Oddajcie co jest cesarskiego |władzom| cesarzowi itd."

ZASADY RELIGIJNE

1. Starokatolicy ni euznają nieomylności i władzy jednego biskupa nad kościołem. Zasadą ich są słowa: „Jeden jest nauczyciel wasz Chrystus, a wy wszyscy jesteście bracia." „Wiecie że książęta panują nad ludami. Lecz nie tak jest między wami, ale ktoby kolwiek chciał być większym, będzie sługą waszym."

2. Życie kościoła i gminy rozwija się na zasadzie starokościelnej demokracji; wszystkim członkom przysługuje prawo równe. Władzą kościoła i gmin jest wolno obrana Rada kościelna i synod złożony z duchownych i przedstawicieli świeckich.

3. Wszelki przymus, jak spowiedzi, komunji i postu znosi się; w prachrześcjańskim kościele żadnego przymusu nie znajdujemy.

4. Nabożeństwa odprawiają się w języku ojczystym.

5. Celibat duchownych jest zniesiony; niechaj duchowny również życiem rodzinnem daje przykład gminie.

Komitet Organizacyjny.

Kraków dn. 27 V. 1925.

Podjając powyższy komunikat w całości jak go nam nadesłano — od siebie dodajemy to, że smutno nam bardzo, że Polska niema własnych praw, ale musi się rządzić prawami Austrjackiemi z 18|10|1877 roku. Po cóż do licha marnowano czas dwuletni tworząc Konstytucję marcową w 1922 r.? Widać że politycy, ministrowie i cały rząd polski nie jest dla polski ale patrzy w zatrute zagraniczne nory, aby z tamtąd brać dla siebie natchnienie do rządzenia Polską.

Tak się rządzić, to chyba mogą ci, co ukończyli akademję w Smorgoniach.

Panowie ministrowie — nieprzynoście wstydu i nie ośmeszajcie się wobec maluczkich. Albo prawami polskiemi się posługujcie — albo ustąpcie miejsca tym którzy pragną mieć Polskę na prawdę wolną od zagranicznych zatrutych nor.

Pachnie Wam Austrja, Rzym, Moskwa i bat Kozacki, to po co siedzicie w Polsce?

O RÓŻNYCH RELIGJACH I SEKTACH

Religja była również między klanową instytucją; arabowie w przedmiocie religji byli dość obojętni; mając żywe poczucie rzeczywistości, byli pozbawieni zmysłu abstrakcji — i przyjmowali kult odziedziczony, nie badając jego istoty. Wpoganiźmie arabskim znajdujemy bezładną mięszaninę: fetyszyzm bardzo gruby, talizmany, amulety, kult drzew, kamieni, umarłych, gwiazd itd.

Z wielu bóstw płci obojga — zachowało się troje imion „cór bożych," jak je zowie tradycja: są to Manat, Al-lat, Al-Ozza. Pierwsza Manat, czczoną była w Qodaid, na drodze z Mekki do Medyny. Al-lat, którą wzmiankuje już Herodot w formie Alilat — przedstawia nam żeńską |gramatyczną| nazwę od Al-lah |Bóg|; była ona matką bogów i czczoną była w Tait, gdzie miała świątynię; zburzył tę świątynię Mahomet. Qoraiszyci w Mekce czcili ją również jak niemniej i boginię Al-Ozza; podobno to gwiazda Wenus.

Wszystke te trzy boginie napotkamy w żywotopisie Mahometa.

KRONIKA PARAFJALNA

W niedzielę, 26-go bm. odwiedzi nasz kościół Ks. W. H. Francis, Arcybiskup Staro-Katolickiego Kościoła i udzieli Sakr. Bierzmowania dzieciom i dorosłym zaraz po sumie.

Zaprasza się członków i przyjaciół na powyższe nabożeństwa.

Ważniejszym niewątpliwie był kult boga Allacha i świątyni w Mekce. Sanktuarjum tworzył welki czarny kamień |zapewne wulkanicznego pochodzenia| oraz budynek który go okrywał |„dom Boga”|. Budynek zowie się Ka’a ba |Kub, sześcian| — i otaczał go dziedziniec, na którym zdaje się stały różne bałwany. W ten sposób Ka’a ba była niby świątynią centralną arabów, panteonem wszystkich bogów różnych plemion. Niektórzy jednak twierdzą, że właściwie była to świątynia boga Hobal sprowadzonego z Syrji. W pobliżu Ka’a by tryskało źródło święte Zem zem; w sąsiedztwie były tu inne święte kamienie sanktuarja na wzgórzach As-safa i Al-Marwa, w dolinie Mina i na górze Arafa.

Początkowo Ka’a ba była wyłączną świątynią Qoraiszytów w Mekce; dzięki temu urosła potem do znaczenia pierwszorzędnej świątyni. Były pewne miesiące święte, w czasie których wojen nie wolno było prowadzić ani zemsty rodowej wykonywać. Uroczystości zaczynały się w Ogath, gdzie był wielki jarmark, potem odbywały się inne kiermasze — wreszcie wszystko się kończyło wielką uroczystością ofiarną na górze Arafa. Wielu pielgrzymów przytem odwiedziło Ka’a bę. Siedemkroć uroczyściej obchodzili świątynię całowali kamień, pili wodę Zem zem — urządzali wyścigi |say| Największe było święto zwane Hadżdż. Qoraiszyci opiekowali się pielgrzymami ubogimi, czuwali nad spokojem, słowem starali się do Mekki ściągnąć wędrowników. Z biegiem czasu Ka’ą ba stała się centralną świątynią Arabji.

Oczywiście święto łączyło się z rozmaitymi igrzyskami, jak to się praktykuje dotąd u wszystkich. W czasie Hadżdż jednak nie wolno było mieć przy sobie oręża, należało nosić osobną szatę |ihram|, nie licząc rozmaitych ceremonjałów religijnych.

Jaki był charakter tego święta, dziś niepodobna odgadnąć. Ci, którzy o tem pisali później — traktują tę rzecz ze stanowiska ortodoksji mahometańskiej twierdzą mianowicie, że Ka’a ba była miejscem pobytu Abrahama, Hagary i Izmaela, ponieważ arabowie do czasu Mahometa nie mieli kalendarza ścisłego, więc niepodobnem jest określić w jakiej porze roku odbywało się to święto. Zdaje się że przy końcu lata. Dozy przypuszczą, że Hadżdż jest świętem pochodzenia żydowskiego: wiele terminów sakramentalnych nie da się wyjaśnić językiem arabskim, ale raczej hebrajskim i aramejskim. Jednak że nie jest to dowodem pochodzenia żydowskiego tego kultu, tylko wpływu plemion sąsiednich żydów i syryjczyków — na arabów.

Święto Hadżdż, bądź jak bądź miało znaczny i coraz to rosnący wpływ na życie religijne arabów. W Mekce mówiło się o Bogu wprost: Allach i nic więcej: tak się arabowie przybliżali do monoteizmu — i wystarczało jednego aby ogłosić nieistnienie bogów wie pojedyńczy mieli znaczenie — w i zaprzeczyć ich rzeczywistości. Bogodrobnych świątyiach — i gdy te świątynie upadły, upadli również i ci bogowie. D. C. D.

ZJEDZONY SZTANDAR

Ze wspomnień powstańca 1831 roku.

Pułk piąty piechoty linjowej odznaczył się szczególną walecznocią. W bitwie pod Iganiami w oczach generała Prądzyńskiego — na bagnetach rozstrzasł sławną brygadę Lwów Warneńskich, po jednym tylko wystrzale.

W pułku tym był kapitanem Józef Zienkiewicz, typ prawdziwego żołnierza polskiego. Średniego wzrostu, silnie zbudowany; w charakterze dziwnie łagodny, flegmatyk, rzadko wybuchał gniewem, ale każdy taki wybuch był straszny, jak rozgrzanego lwa napaścią. Mocny brunet, przy cerze śniadej, miał duże i wydatne oczy czarne, które się ogniem życia paliły. Zawołany palacz, ćmił fajkę po całych dniach a w nocy, wtedy tylko nie palił, kiedy spał. D. C. N.

Szczęście raz tylko w życiu zapuka do drzwi, a szczęśliwym jest ten, kto ma swój własny kącik i dach nad głową.

Nadarza się okazja zakupienia własnej realności na bardzo dogodnych warunkach, w okolicy fabryk, banków kolei, tramwaji, szkół, kościołów, gdzie już 600 polskich rodzin, żyje szczęśliwie we własnych domach.

Jeżeli chcecie aby szczęście było przy Was, napiszcie do nas zaraz, a my Wam wszelkich wiadomości udzielimy osobiście.

MAR-SOL-HOME DEVELOPERS, Inc.

53-63 PARK ROW — Room 1007

New York City

HILL THEATRE

Piękne widoki z nad brzegów Leny

Bardzo śmieszne opowiadanie na pograniczu Meksyka.

Balet złożony z 16 tanecznic a 7 pryncypałów.

Wiele Śmiechu i Wiele Humoru

100 SPRINGFIELD AVENUE

Junction S. Orange Avenue

Newark, N. J.

Phone Market 4540

FRANK L. ADAM

Asekuruję domy, okna wystawowe. Automobile, piece parowe oraz wszelkie inne interesa.

772 Broad Street, Newark, N. J.

United States Savings Bank Bldg.

Tel. Mulberry 3199—0395

I. SIEGEL

FARBY, POKOSTY, OLEJE, TAPETY.

8 CHARLTON STREET,

near Springfield Ave., Newark.

Tel. Market 2518

A. MYSZKOSKI

Polska Gospoda

32 Jones St. Newark, N. J.

Tel. Bergen 3483.

DR. LEON BANACH

2834 Hudson Boulevard Jersey City

DR. B. B. MATZ

Polski Dentysta

3 Belmont Ave.

Tel. Bigelow 5117.

BIURO REALNOŚCIOWE

Sprzedaje domy, farmy, loty i różne interesa handlowe.

Pomagam w wypożyczaniu pieniędzy na hipotekę.

ST. KONIOR

584 GROVE ST., IRVINGTON, N. J.

Dajemy z każdym fortepianem 100 muzycznych rolek i ławeczkę za $195.

Niewielki zadatek, a reszta na miesięczne spłaty bez procentu.



DOLL & SONS

561 BROAD ST., NEWARK, N. J.

Otwarty do 9 wieczór.